

SŁOWO

Wilno, Piątek 16 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 762

W numerata miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa włączona w cenę. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i nie odpowiada za ich wydrukowanie.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryczny jednostronny na stronie 2-cj i 3-cj 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W nich świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 26
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Jak to było w Taurogach?

Zamach w Taurogach nie przestaje być centrum zainteresowania w Kownie. Na ten temat powstaje mnóstwo wersji. Urzędowa „Litwa“ w ten sposób tłumaczy dlaczego dla zamachu wybrano właśnie Taurogi. Za czasów caratu Taurogi były miasteczkiem na pograniczu Niemiec. W samem miasteczku jest wielu mieszkańców, których głównym zajęciem było przemysłnictwo. Z Niemiec uciekały tu najrozmaitsze elementy z kryminalną przeszłością, osiedlały się tu i powiększały w ten sposób zastęp przemyślników. Dlatego też większą część tych „gospodarzy“ ma niemieckie nazwiska. W r. 1919, gdy bolszewicy przedzierali się do Litwy, w Taurogach organizowała się rada i rząd robotniczy. Podczas bermonitjady znalazła się wielka liczba bermonitjoków. Tutaj lubili zamieszkiwać agitatorowie-komuniści i inne krótkowie żywioty. Tutaj długo pracowali i przygotowywali „grunt“ Serbent, Buraczas i inni. Tutaj i nasze władze nie wiadomo dla jakich przyczyn jako urzędników przysyłały niepewnych.

Jak się okazuje poza Taurogi rzeczywicie były „stolicą“ radykalnych czynników Litwy. Znany komunist litewski Serbent mieszkał tu około 5 lat, prowadząc intensywną agitację. W taurogińskiej szkole handlowej i w seminarium nauczycielskim zorganizowane były kółka uczniowskie, w których dobrze postawiona była tylko nauka o „walce klasowej“. Pomiedzy niemi rejsz prowadziło kilku uczniów.

O przebiegu samego zajścia i o jego szczegółach krąży mnóstwo wersji. Wersje te przeczą jedna drugiej. Niektórzy opowiadają o wielkiej strzelaninie, inni znowu przeczą temu.

Wyjaśniło się, że zamachowcy poczynili przygotowania za miastem jeszcze w dniu 8 września. Najważniejszym punktem przygotowań były jodpetry przy kole w kierunku Szawel. Tutaj w dn. 8 IX wiecz. zwołani byli wszyscy spiskowcy z włosek i nawet okolicznych miasteczek. Podobno był tam obecny i Serbent. W jodpetrach był opracowany plan działania. Z jodpetr kupki zamachowców powróciły o g. 12 w nocy.

W jodpetrach i Taurogach z początku nikt nie widział spiskowców z karabinami. Byli uzbrojeni tylko w rewolwery, przynajmniej ta grupa, która zjawiała się naprzeciw księga niśw. Kazimierza. Zagarnawszy tu kilka karabinów, poczęli napadać na policję i żołnierzy, którzy mieli broń i odbierali im karabiny i rewolwery. Zamachowcy zjawili się też u właściciela samochodów i zapotrzebowali kilka maszyn, które zmuszony był wydać.

Większość powstańców (około 60 proc.) składała się z nieletniej młodzieży. Niektórzy z nich mieli w rękach karabin poraz pierwszy.

Ograbiono przedewszystkiem oddział Banku litewskiego. Urzędnicy postanowili nie otwierać drzwi. Wówczas prowodyr zaburzeń Soltanas w imieniu „komitetu obrony“ rozkazał dyrektorowi banku otworzyć drzwi, że w razie odmowy będą strzelać. Po przybyciu do banku i znalezieniu głównych drzwi zamkniętymi, Soltanas włamał się do mieszkania dyrektora przez kuchnię i zabrawszy początkowo broń rozkazał następnie oddać pieniądze — 200000 litów i 2900 dolarów.

Następnie ograbiono bank rolny. Kierownik oddziału schował większość gotówki, a zostawił na wierzchu tylko jej część. Dokonano dalej innych licznych rabunków.

Jak wiadomo komendant miasta Ignatowicz schował się na pierwszej wiadomość o zamachu. Wszelkie poszukiwania jego nie dały rezultatów. Policja i garnizon drobni żołnierzy pozostał zupełnie bez głowy. Zamachowcy oczywiście napadli zaraz na urząd powiatowy i posterunek policji, gdzie zaopatrzili się w broń. Poszczególne policjanci rozbiegli się. Strzelanina rozpoczęła się o wiele później i to na przedmieściach. Na jednym z nich oparła się garstka żołnierzy. Dopiero z pobliskiej stacji kolejowej zdelano zaalarmować 7 p. p. w Kłajpedzie, który przybył w kilka godzin później. Zbudowano na ulicach barikady i „pulschyszy“ zamierzali się bronić. O ile zewnętrznie plan zamachu wyglądał bardzo chaotycznie i niezdarnie, o tyle polegał w swej tajnej, wyższej konstrukcji na misternej zbudowanej sieci.

Jednakże zawiodły właśnie te „prowincjonalne“ oddziały. W innych miejscowościach albo nie zdecydowano się na wystąpienie, lub też nieumiejętnie było policja, jak to miało miejsce w Olicie.

VIII Zgromadzenie Ligi Narodów.

Sprawa amunicji na Westerplatte została odroczone.

GENEWA, 15. IX. Pat. Rada Ligi przyjęła opinię specjalnego komitetu prawników wydaną w związku z prośbą senatu w m. Gdańska, w której senat prosi, ażeby Rada Ligi unieważniła swą uchwałę z 1924 r. co do użytkowania półwyspu Westerplatte na składy amunicji polskiej przewożonej przez torytorium w m. Gdańska.

Komitet prawników oświadcza, że wznowienie dyskusji nad raz powziętą decyzją jest możliwe tylko o tyle o ile zaszły nowe faktyczne okoliczności i o ile obie strony mające ze sobą spór wyrażą zgodę na zmianę postanowień umowy.

Na wniosek min. Stresemannu sprawa użytkowania Westerplatte jako składu amunicyjnego, odroczone została do następnych obrad Rady Ligi.

Belgia nie została wybrana.

GENEWA, 15. IX. PAT. Dzisiaj odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Ligi Narodów, które miało na celu zajęcie stanowiska w sprawie prośby belgijskiej o ponowny wybór do Rady. W zebraniu uczestniczył również prezydent republiki Liberji Kling.

W głosowaniu tajnym z 48-miu głosów Belgia uzyskała 29, to znaczy o 3 mniej niż potrzebną większość 2/3, wobec czego prośba jej nie została uwzględniona.

W związku z tem wzrastającą szansę Finlandji, której kandydatura będzie rozstrzygnięta na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia.

Vandervelde, w tany długotrwałymi oklaskami, złożył deklarację, w której zaznaczył, że według jego pojęcia wynik głosowania nie zwraca się bynajmniej przeciwko Belgji. Po deklaracji rozległy się ponownie w sali gorące oklaski.

Przemówienie min. Vandervelde

GENEWA, 15. IX. PAT. (Havas) W przemówieniu swem wygłoszonym po głosowaniu nad wnioskiem Belgji w sprawie reakcji do Rady Ligi Narodów, Vandervelde zaznaczył między innemi, iż Belgja nie zrażona wynikiem głosowania, współpracować będzie nadal jaknajżywiej z całem zaparciem się nad dziełem pokojowym Ligi Narodów. Briand i Chamberlain składali Vanderveldowi gratulacje z powodu pełnego godności stanowiska Belgji. Za Belgję głosował między innemi, zupełnie jawnie, Stresemann. Wynik głosowania — dodaje od siebie korespondent Havasa — nie godzi ani w rząd ani w naród belgijski, lecz był wynikiem sprzeciwu co do samych zasad ze strony niektórych delegacji występujących przeciwko ponownej wybraniu członków Rady Ligi.

Memoriał ukraiński.

GENEWA 15 IX PAT. Delegacja ukraińska zgromadzenia Ligi Narodów memoriał podjętą przez przewodniczącego ukraińskiej rady narodowej d-ra Bogusława Petruszewicza. Memoriał protestuje przeciwko temu, że około 800.000 ukraińców, wbrew zasadzie samostanowienia narodów, musi żyć pod panowaniem polskiem, rumuńskiem i czesko-słowackim. Memoriał zaznacza, że wzmiankowane państwa prowadzą politykę do zachodnich ukraińców politykę ucisku w dziedzinie językowej i etnicznej. Polityka ta ma na celu — zdaniem memoriału — umiędzynarodowienie ludności ukraińskiej. Nie są nawet przestrzegane postanowienia dotyczące mniejszości narodowych. Memoriał domaga się autonomji dla terytorjów ukraińskich i rewizji postanowień na zasadzie których ukraińcy wbrew swojej woli zostali oddani pod panowanie innych państw, a narazie przynajmniej poszanowania postanowień w sprawie mniejszości narodowych.

Rozmowy p. Woldemarasa z min. Stresemannem

BERLIN, 15 IX. PAT. Jak donosi Tagliche Rundschau, wynik rozmów, jakie w końcu września ma przeprowadzić w Berlinie premier Woldemaras z ministrem Stresemannem, ma być ujęty w formę protokołu wspólnego, który będzie punktem wyjścia do irakowania stosunków niemiecko-litewskich.

Zlikwidowanie spisku Pangalosa.

ATENY, 15 IX. PAT. Wykryty tu został nowy spisek na celu obalenia rządu i mianowanie dyktatury Pangalosa. Już od szeregu dni grodzili się oficerowie w Atenach, aż wreszcie rząd interwenjował i kazał aresztować szereg osób. Istnieje zamiar deportowania spiskowców i przywódców.

Wybory w Irlandji.

DUBLIN, 15 IX. PAT. W całym wolnem państwie irlandzkim odbywa się dziś głosowanie do parlamentu. Wyniki wyborów ogłoszone zostaną w początkach przyszłego tygodnia. Podział mandatów przeprowadzony będzie na zasadzie proporcjonalności. Z ogólnej liczby 152 mandatów poselskich do Dailu, 3 zostały już przyznane trzem przedstawicielom niezależnym uniwersytetów, powołanym ponownie i jednomyślnie.

Przeciw neutralizacji państw bałtyckich.

MOSKWA, 14 9. — „Prawda“ zwraca się przeciwko neutralizacji państw bałtyckich. Projekt ten, zdaniem pisma sowieckiego, jest wstępem do polskiego Lokarna ze współudziałem Polski. Rząd sowiecki byłby ewentualnie przychylny blokowi państw bałtyckich, jednak pod trzema warunkami. 1) Wszystkie państwa bałtyckie winny niezależnie od siebie prowadzić swą politykę zagraniczną. 2) Wszystkie winny zosobna zawrzeć pakt gwarancyjny z Sowietami i 3) Wstrzymać się od wszelkiej konwencji z Polską w kwestiach sowieckich.

Wielka rozprawa o szpiegostwo w Krakowie.

KRAKÓW 15 IX. PAT. Dzisiaj w tutejszym sądzie okręgowym w karnym przedwznowionym trybunale rozpoczęła się sprawa, która stanowi epilog licznych aresztowań dokonanych w lipcu roku ub. w zachodniej i środkowej Małopolsce. Po całonocnym śledztwie prokuratura przygotowała akt oskarżenia przeciwko 36-u oskarżonym, przeważnie ukraińcom, którzy, jako członkowie tajnej ukraińskiej organizacji wojskowej, zdradzali tajemnice armji polskiej na rzecz państw ościennych. Rozprawa potrwa około dwóch miesięcy i przez cały czas odbywać się będzie przy drzwiach zamkniętych. Wśród oskarżonych znajduje się niejaka Pipczyńska, była buchalterka jednej z krakowskich księgarni.

Co do samych przyczyn zamachu jednakże ustalono, że kpt. Majus był ludowcem. Znikł on bez wieści. Jak dalece bliski on był do stronnictwa ludowego świadczy fakt, że obecnie „Litwos Zinios“ jakkolwiek neguje udział ludowców w pultschu, to jednak bierze w obronę kapitana Majusa, twierdząc, że winy mu jeszcze nie udowodniono. Areszty w Kownie i na prowincji są olbrzymie. Materiał śledczy jest naturalnie trzymany w wielkiej tajemnicy. Tak samo nieznane są wszystkie nazwiska aresztowanych, gdyż cenzura prewencyjna skreśla wszystko w gazetach.

Możliwości.

Książka p. Scelle, profesora fakul-

tetu prawa w Dijon p. t. „Kryzys Ligi Narodów“ posiada dużą wartość obiektywną. Wiele się można z niej nauczyć o funkcjonowaniu Ligi—dowiedzieć o historii tej instytucji. Lecz nie dla tych jej wartości obiektywnych cytuję tu jej tytuł. Chodzi mi o subiektywną tezę jej autora. Pan Scelle uwierzy w pomyślny rozwój Ligi Narodów dopiero wtedy, kiedy usłrzy jej się oprze na tem, co nazywa regionalizmem Ligi Narodów. Pan Scelle chce wprowadzić do Ligi Narodów jakgdyby instancję pośrednią pomiędzy dzisiejszą salą reformacji, a poszczególnymi państwami, w postaci związków państw. W ten sposób państwo byłoby instancją pierwszą, taki „regionalny“ związek państw instancją drugą, instytucja genewska instancją trzecią i ostatnią. Prof. Scelle cytuje wiele uchwał dużej ilości towarzystw naukowych i pacyfistycznych, które w takim właśnie ustroju widzą przyszłość dla idei, wyrażającej ich niedoskonałość jest dziś instytucja genewska.

Projekt prof. Scelle jest tak samo świetnie opracowany prawniczo, jak nawiwy politycznie, wyobraźmy przecieć sobie, że jako receptę na wynalezienie cementu zgody i miłości pomiędzy narodami proponuje on łączę z związki regionalne małą ententę z Węgrami, państwa bałkańskie między sobą i t. d. Dlatego też patrząc przez oddalającą szklą lornety na Ligę Narodów, na ten niesłychanie skomplikowany spłot stosunków politycznych, jedno co można powiedzieć z całą pewnością, to właśnie to że Liga Narodów nie pójdzie po linii wskazanej przez prof. Scelle, nie pójdzie przez stworzenie „zjednoczonych stanów Europy“ do stworzenia „zjednoczonych stanów świata“.

Nie wierzę wogóle by momentu walki, na którym opiera się cała przyroda naszego globu mógł być w swej formie najbardziej jaskrawej, t. j. w formie wojny wyeliminowany z życia ludzkiego, lecz w każdym razie śmiało można głosić całkowitą impotencję instytucji genewskiej co do popchnięcia świata na tę drogę.

Inne zupełnie problemy widzieć można w bliskiej odległości zawieszono nad Ligą Narodów. Są to problemy, kwestje, zagadnienia, pytania. Ligę Narodów można dziś rysować jako kłębek poplątanych nici. Kto może odcyfrować jak płacze się np. linja polityki Boliwji, przechodząc przez filtry różnych zagadnień europejskich. P. Guanji z Urugwaju został przewodniczącym Zgromadzenia na skutek nalegań Chamberlaina nie tyle dla dogodzenia ambicji południowej Ameryki, ile dla poskromienia tych ambicji. Połudn. Ameryka szła uprzednio za Hiszpanją, dziś za Francją, ingerencja angielska wysunęła tu p. Guaniego, niechętnie widzianego przez innych przedstawicieli połudn. Ameryki. — Dodać należy, że zdanie powyższe jest zupełnie nieścisłe. Ścisłe bowiem poprosu nie może oddać dziennikarz polski obrazu tych wszystkich komplikacji, które przedstawia cała ta egzotyka, przeniesiona nad Leman, Ale nad tym kłębkem nici górują przecieć pytania, o takiej czy innej odpowiedzi zależy los przyszłej instytucji genewskiej. Płacząc się bowiem w tych powiązanych chaotycznie nitkach, przecieć powiedzieć można, że ustąpienie Hiszpanji więcej dla Ligi znaczy niż ustąpienie Boliwji, że przyszłe losy Anglii więcej tu zaważą, niż przyszłe losy Argentyny.

Widzę dwa kapitalne pytania zawieszono nad salą konferencji genewskiej. Pierwsze pytanie to przyszłość imperjum angielskiego, drugie pytanie, to czy Liga stanie się terenem kooperacji franko-niemieckiej. (Nie ugodę franko-niemieckiej, lecz sojusznictwa).

czej, braterskiej kooperacji tych dwóch państw)

W swej mowie sobotniej Austen Chamberlain się wyraził: „to czego panowie żądają, grozi demembracją imperjum angielskiego“, Słowa w ustach sekr. stanu JKMości znamienne. Wiemy, że gdy Irlandja zgłosiła swą kandydaturę do Rady Ligi, to Anglia zgłosiła sprzeciw. Dominjony zasiadają w Zgromadzeniu na równych prawach z Anglią i głosują razem z Anglią, za wyjątkiem Irlandji, która często głosuje inaczej niż Anglia. Na tej sesji rozszły się pogłoski, że sama Anglia ma zgłosić kandydaturę Kanady do Rady Ligi. Stąd widać, że imperjum angielskie jest pewnie wiernej przyleżni Kanady, lecz jednocześnie, że związek pomiędzy Anglią a Kanadą opiera się tylko na więzach psychicznych, że Kanada dorosła do pełnej samodzielnego. Taksamo jest z innemi dominjonami. Oto kraje rozdzielone oceanami spięte są jedynie złotą koroną królewską. Jako monarchiści cieszymy się z tego wielkiego znaczenia korony, — jako realisci wierzymy w dalsze trwanie imperjum, lecz musimy się liczyć z niebezpieczeństwami mu grozącymi, skoro mówi o nich Chamberlain.

Liga Narodów jako teren rządów niemiecko-francuskich to nie fantazja, to rzecz zupełnie możliwa. We Francji istnieje już silny ruch polityczny za zsolidaryzowaniem interesów francuskich z niemieckimi. Można sobie nie życzyć takiego obrotu polityki, lecz znowuż należy liczyć się z nim jako jedną z możliwości i jednym dla Polski więcej niebezpieczeństwem. Cat.

Z galerji Genewskiej.



Dr. Stresemann, niemiecki minister spraw zagranicznych. Według rysunku z natury wykonanego przez karykaturzystę francuskiego.



Ekscelencja p. minister Sokal, zastępcy w Genewie p. ministra Zaleskiego. „Szarża“ wykonana przez tegoż rysownika francuskiego.

Powrót Ministra Niezabytowskiego.

WARSZAWA, 15 XI. PAT. Minister Rolnictwa p. Karol Niezabytowski przybył w dniu 13 b. m. do Warszawy i objął urzędowanie.

Sejm i Rząd.

Vice minister Car.

WARSZAWA, 15. IX (tel. wł. Słowa) Przed kilku dniami powrócił z urlopu i objął urządowanie vice-minister Car. W czasie swego urlopu p. Car przeprowadził szereg inspekcji więzień i aresztów w Małopolsce. Między innemi vice-minister Car zwiedził więzienia w Krakowie, Tarnowie i Samborze.

Zakup zboża przez rząd.

WARSZAWA 15. IX (tel. wł. Słowa) Rząd przystąpił do masowego zakupu zboża w celu stworzenia zapasów ziarna, które umożliwiłoby regulowanie cen na przedwzku. Średnia cena płaczonej za korzec zboża wynosi 35 złotych.

List gen. Zagórskiego nie jest sfałszowany.

WARSZAWA, 15.9. (tel. wł. Słowa) Jak się dowiadujemy, ekspertyza listu gen. Zagórskiego stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że list ten jest pisany ręką generała. Śledziwo w sprawie zniknięcia generała dobiega końca i w najbliższym czasie należy się spodziewać wyczerpującego komunikatu oficjalnego w tej sprawie. Według doniesień prasy władze śledcze rozporządzają danymi, na podstawie których można twierdzić, że list wysłany z Gdańska w dniu 12-go b. nie jest ani pierwszym ani ostatnim.

Min. Sokal powróci 22-go września.

WARSZAWA, 15. IX. (tel. wł. Słowa) Prace Ligi Narodów potrwać jeszcze od 5 do 7 dni poczem sesja zamknięta zostanie plenarnem posiedzeniem. Minister Sokal powraca do Warszawy około 22-go b. m. aby złożyć szczegółowe sprawozdanie Rządowi z obrad genewskich.

Ustawy urzędnicze.

WARSZAWA, 15. 9. (tel. wł. Słowa) W chwili obecnej opracowywane są trzy ustawy dotyczące pracowników państwowych: uposażeniowa, emerytalna, o służbie cywilnej. Prace nad temi ustawami będą ukończone w październiku a w początkach listopada przewidywane jest uzgodnienie projektów z organizacjami urzędniczymi.

Wykluczenie komunizujących posłów z klubu ukraińskiego.

We środę w Sejmie obradował klub ukraiński, który m. innemi sprawami zdecydował kwestję ostatnich wystąpień członków klubu, należących do grupy „Selroba“ (ukr. sir. chłopskie). W wyniku narad postanowiono wykluczyć posłów ukraińskich: Makówkę, Kozickiego, Czuczmasę, Bratunę i Pidhirskiego oraz sen. Pasternaka.

Wice-premier Bartel — u marszałka Trampczyńskiego.

WARSZAWA, 15. IX. PAT. Dzisiaj w godzinach popołudniowych p. wice-premier Bartel odwiedził marszałka Senatu Trampczyńskiego i odbył z nim prawie godzinną konferencję.

Posiedzenie komisji budżetowej.

WARSZAWA, 15. IX. PAT. Przewodniczący sejmowej komisji budżetowej poseł Rymar zwołał posiedzenie tej komisji na poniedziałek 19 bm. o godz. 10-tej rano. Na posiedzeniu tem mają być rozpatrywane wnioski dotyczące kłosek elementarnych oraz wnioski zgłoszone a nie zatwierdzone podczas ostatniej sesji sejmowej dotyczące gospodarczego polepszenia Państwa.

Odbudowa elewatorów.

WARSZAWA, 15. IX (tel. wł. Słowa) Komisja odbudowy elewatorów powołana przez Magistrat warszawski przystępuje do pierwszych prac. Odbudowane elewatory będą mogły pomieścić 8000 ton zboża, co starczy na 3 tygodnie czasu dla stolicy. Koszt odbudowy wynosić będzie milion złotych.

Samolot polski wylądował w Niemczech.

WARSZAWA, 15. 9. (tel. wł. Słowa) Wczoraj popołudniu w miejscowości Reppen w pobliżu granicy polskiej wylądował samolot polski, prowadzony przez podoficera-pilota z Poznania. Lotnik zeznał, że odbywał lot z Krakowa do Poznania, wskutek jednak nieporozumienia stracił kierunek i po wyzerpaniu zapasu benzyny zmuszony był lądować.

ECHA KRAJOWE

WYSTAWA ROLNICZA.

— Korespondencja Słowa —

Baranowice, 13 go września.

O genezie Baranowskiej Wystawy Rolniczej pisałem wczoraj; dziś do opisu jej przebiegu przystępuję. W piątek, zwłaszcza wieczorem i w sobotę do południa na placu wystawowym wrzasa praca gorączkowa; przywożono eksponaty (niektóre zupełnie niezgłoszone, dzięki czemu miejsca nie było na nie i powstało zamieszanie) kończono dekoracje, przeprowadzano elektryczność, (oświetlenie dała firma „Perkun“).

W sobotę na godz. 1-szą pp. wyznaczony był termin otwarcia, jednakże akt ten odwołano na trzy godziny z powodu oczekiwania na spóźnioną przyjazd ministra Rolnictwa, p. Niezabyłowskiego. O godz. 4-jej przyjechał p. Wojewoda Beccowicz w towarzystwie starosty i Kulwicka. P. Wojewoda powitał przez komitetu wystawowego, p. Rdułowski, przedwysztętkiem dziękując mu za przyjęcie przezeń honorowej prezury w komitecie i okazanie żywego poparcia, a potem rozwijając historię rolnictwa w województwie w okresie powojennym. P. Rdułowski, świetnie znawca miejscowych stosunków rolnych, jak w kalejdoskopie przedstawił ich rozwój, poczynając od opisu użycie przez pasieki i okopy roli, aż do dzisiejszego stanu, gdy już kulturalny rolnik może gospodarzyć we względnie możliwych warunkach pracy. Jeżeli praca jego spotka się z możliwymi okolicznościami zewnętrznymi, wówczas zaręczyć można, iż rezultaty będą doskonałe, rolnik ma bowiem taką psychikę, że nie wymaga momentalnych rezultatów swojej pracy, na żmudny trud zdobyć się potrafi i celu swego dopnie, jednakże pomoc bardzo mu się przyda do przyspieszenia dojrzewania owoców pracy powszedniej. Wystawa rolnicza to jeden z kroków w postępie rolnictwa. Jeszcze może nie odpowiada ona wszystkim wymaganiom, jednakże czuć było że siłą przesła Towarzystwa Rolniczego szlachetną dumę stanu rolniczego, płynącą z poczucia spełnionego obowiązku względem kraju. Na zakończenie przemówienia p. Rdułowski poprosił p. Wojewodę o otwarcie wystawy.

P. Wojewoda, przecinając wstęgę w bramie wejściowej i otwierając w ten sposób Wystawę, wygłosił dłuższe przemówienie. Wystawa według porównania mowy, to jak gdyby wieńiec na dotychczas; jak tam kłasy różnych zbóż wplecionych w wieńiec symbolizują dorobek rolnika, tak tu każdy dział Wystawy wykazuje rezultaty pracy. Nie są one wcale tak małe, jak może rolnikom samym się wydawać. P. Wojewoda, jak sam stwierdził, będąc gospodarzem tej ziemi, widzi rezultaty pracy na polu rolnictwa i docenia wielce ich realność. Działalność Towarzystwa Rolniczego to nie czarna gadanina, a realna praca, to też wiele od niej można oczekiwać, a Rząd zawsze będzie ją popierał. By była jak największa i najowocniejsza, życzył przedstawiciel Rządu.

Z przemówienia p. Wojewody jasno widać, że tak ważny czynnik życia kraju, jakim jest stan rolniczy, znajduje zrozumienie swych potrzeb u władz państwowych. Z takiego kontaktu wielkie korzyści dla Państwa wynikają tylko mogą.

Po przecięciu przez p. Wojewodę wstęgi licznie zebrana publiczność zwracała uwagę na Wystawę.

Wchodzącą przez bramę wejściową przedstawiał się widok na rozległy plac wystawowy, okolony z trzech stron krytymi szpami dla żywego inwentarza. W głębi, czwarty bok zajmując, stał główny pawilon, mieszczący większość działów wystawowych.

Po bokach dwa specjalne pawilony, jeden Syndykatu Baranowskiego, drugi firmy Nagrodzi; trochę dalej specjalny pawilon, mieszczący produkcję mąki Krzemienieckiej, p. W. Łopata. W samym środku placu stał najefektowniejszy pawilon leśno-mysliwski hr. Połockiego z Krzywoszy. Obok działu ogrodnictwa, leśnictwa i inna, które nie pomieściły się w głównym pawilonie. Opodal altana dla orkiestry i namioty kawiarni p. Chłopickiego.

Rozpoczynamy zwiedzanie. Idąc główną ulicą placu, przechodziliśmy przez przedwysztętkiem koło pawilonu Krzywoszyńskiego. Zastępowaliśmy na specjalną uwagę i to nie tylko z powodu znajdujących się tam bardzo ciekawych okazów myśliwskich i leśnych, ale i z powodu rzucającej się w oczy myśli przewodniej wystawy: pawilon obrazował całą produkcję leśną, mającą zastosowanie w naszych warunkach i to właśnie było bardzo ciekawe. — Nic dziwnego, że jury przyznała temu pawilonowi kilka nagród.

Przechodząc mimo szkółki leśnej, ogrodów, wchodziliśmy do pawilonu Krzywoszyńskiego. Ogromna hala zajęta do najmniejszego miejsca na ścianach, stołach, słupach i już chyba nicby wpełznął więcej się nie dało; a mimo takiego natłoku wszędzie ład i porządek; nie ma się wrażenia przeciążenia, a jedynie zamożności i celowości pracy.

Trudno byłoby wyliczyć wszystkie działy wystawy, było ich bowiem zbyt wiele, w każdym jednak razie stwierdzić trzeba rozmaitość eksponatów ogromną.

Dużą część, może 1/3 pawilonu zajmowały wyroby kobiece przemysłu ludowego, zebrane prawie wyłącznie przez panie pracujące w Kołach Ziemianek i Gospożyń Więjskich. Rozmaitość ogromna; obok ładnych bardzo wyrobów prawdziwej sztuki ludowej znajdowały się często i szablony, narzucone najwidoczniej z zewnątrz i kolidujące mocno z poczuć estetyki.

Miałem się wrażenie, patrząc na eksponaty tego działu, że zwalczają się tu dwa prądy: prawdziwa sztuka ludowa i szablony znacznie gorszego gatunku; oby te zmagania dały zwycięstwo pierwszej grupie! Staraliśmy się o to komisja sędziowska, przyznając nagrody właśnie wyrobom czysto ludowym.

Obok przemysłu ludowego (brała w nim udział i Sekcja oświatowa C. T. R.) wystawione były eksponaty większego przemysłu, niekoniecznie z rolnictwem bezpośrednio związane. A więc wyroby sukienne, szklane, ceramiczne, drukarskie i t. d.

Nieco dalej licznie bardzo obsesny dział ogrodniczo-sadowniczo-pszczelniczy oraz przetworów owocowych i produktów gospodarstwa domowego. Tu stały prawie się ugięły pod ciężarem olbrzymich stosów owoców, jarzyn, słoików, wędlin, masła, kwiatów i t. d. Zamówienie do gospodarstwa domowego widać jeszcze kwitnie u nas w pełni.

Opodal oglądać można było dział produkcji roślinnej w ogóle, a z tem połączone doświadczalnictwo i wiedza rolnicza. Tu każdy zamierzający rolnik mógłby spędzić godzinami i przyglądać się badacze rezultaty zdobytego doświadczenia. Naprawdę były tam wysoce ciekawe eksponaty, mogące zajmować poważne miejsce nawet na znacznie rozleglejszych terenach niż Wystawa Baranowska. N. p. nasi hodowcy zbóż wystawili oryginalne gatunki zbóż na miejscu wyprodukowane. Ten dział wystawy miał może największe znaczenie dla dowiedzenia

35 posłów w Sejmie kowieńskim.

„Lietuvis“ pisze w artykule p. t. „Ile posłów powinien mieć Sejm?“. „W projektowanym projekcie Konstytucji przewidziana jest w § 22 następująca zasada:

„Liczba posłów zostaje określona w ten sposób, iż na każde 60 000 mieszkańców wypada jeden poseł“.

Rozważany projekt Konstytucji przewiduje więcej niż dwukrotnie zmniejszenie ilości posłów do Sejmu. Stosownie do tego wypadnie, iż w Sejmie powinno być zamiast 85 około 35 posłów.

W ten sposób projekt Konstytucji w sprawie ilości posłów do Sejmu wprowadza duże zmiany: jedna, iż ilość posłów zostaje zmniejszona więcej niż dwukrotnie, i druga, iż sam fakt zmniejszenia zostaje określony w Konstytucji; według istniejącego dotąd porządku określenie ilości posłów do Sejmu było pozostawione specjalnej ustawie, jak to i miało miejsce w ustawie wyborczej do Sejmu.

100 stopni ciepła w Ameryce.

PARYŻ, 15-IX. PAT. New-York Herald donosi z Chicago, że stan Illinois został ogarnięty falą niezwykłych upałów. Temperatura dochodziła do 100 st. F. Szkoły zostały zamknięte. W Chicago zmarły wskutek gorąca 4 osoby, w stanie St. Louis—2 osoby.

Śnieg w Zakopanem.

ZAKOPANE, 15-IX. PAT. Dziś w nocy spadł śnieg w górach na wysokość około 2000 metrów. Skutkiem tego w Zakopanem temperatura bardzo się obniżyła. Rano termometr wskazywał 2 stopnie ponad zerem. W ciągu dnia jednak wytopiło się i można przypuszczać, że pogoda się utrzyma.

Lot przez Pacyfik nie odbędzie się.

TOKIO, 15-IX. PAT. Lotnicy angielscy Brook i Schlee odbywający lot naokoło świata na samolocie Pride of Detroit, który zdecydowali byli rozpocząć wczoraj lot nad Oceanem Spokojnym, zgodzili się odstąpić od pierwotnego zamiaru pod naciskiem prośb przyjaźni i rodzin. Dzieci Schlee'a nadały telegram błagając ojca, aby nie ryzykował życia w przedsięwzięciu, które jest samobójstwem. Lotnicy odjadą pierwszym statkiem odchodzącym do Ameryki.

Uroczystość uniwersytetu upsalskiego.

STOKHOLM, 15-IX. PAT. Król szwedzki w otoczeniu następcy tronu i kilku członków rodziny królewskiej, udał się dziś rano do Upsali, dokąd przybyli również liczni przedstawiciele zagraniczni, uniwersytetów, akademii i instytucji naukowych na uroczystości jubileuszowe 450-lecia istnienia uniwersytetu upsalskiego.

Tajemnica śmierci Sawinkowa.

BERLIN, 14 9. (Rps). Wychodzący tu dziennik rosyjski „Rul“ zamieszcza sensacyjny list znanego socjalisty lotewskiego Brunowskiego w sprawie tajemnicy śmierci Sawinkowa. Brunowski spędził kilka lat w więzieniu czerezwyczajki moskiewskiej i był skazany na karę śmierci, lecz niedawno rządowi lotewskiemu udało się wymienić go na kilku wybitnych komunistów. Brunowski podtrzymał znaną wersję, że przybycie Sawinkowa do Sowiektów było umówione i cały proces nad nim został zawieszony inscenizowany. Jeszcze przed przybyciem do Sowiektów Sawinkow zawarł umowę z przedstawicielami GPU, obowiązując się złożyć podczas procesu odpowiednie zeznania i wymagając wzajemnie pewne warunki. Te ostatnie nie zostały jednakże dotzymane przez bolszewików i Sawinkow po procesie został zatrzymany w więzieniu. Rozpoczął on wtedy dopominać się o wykonanie umowy i napisał swój znany list do Dzierżyńskiego. Obawiając się jego znaną energię i nie chcąc w żadnym wypadku wypuścić go na wolność, czerezwyczajka moskiewska otruła Sawinkowa i inscenizowała jego samobójstwo, wyrzucając martwe ciało z piętego piętra na ulicę.

Wszystkie te wiadomości Brunowski otrzymał od współpracownika sekretnego oddziału operacyjnego GPU, nazwiskiem Zapolskiego, który przebywał jednocześnie z nim w więzieniu i został następnie stracony.

Zastrzelenie żołnierza litewskiego na naszym terytorjum.

W dniu wczorajszym na terytorjum Polski zabity został żołnierz litewski z bronią w ręku. Okoliczności towarzyszące temu faktowi przedstawiają się według wiadomości zaczerpniętych ze źródła wiarogodnego, jak następuje:

O godz. 9 min. 30, na terenie pow. Święciańskiego koło wsi Rukiszki, na odległości 20 hauc K. O. P., patrol polski w osobach szeregowców Trojana i Ludwika Banducha, zauważył litewskiego żołnierza straż granicznej, w odległości 40 metrów od granicy. Na wezwanie do złożenia broni, żołnierz litewski nie odpowiedział. Wówczas szeregowiec Banduch strzelił w górę. W odpowiedzi na to Litwin zarepował karabin i zmierzzył do Banducha. Wtedy Banduch strzelił po raz drugi, kładąc trupem na miejscu żołnierza litewskiego.

Na wieść o wypadku zarządzone natychmiast śledztwo. Na miejsce wypadku wyjechał starosta pow. Święciańskiego oraz sędzia śledczy.

Wyrok w sprawie komsomolców

NOWOGRODEK, 15.9. PAT. Dziś w tutejszym sądzie okręgowym o godz. 3-jej nad ranem zapadł wyrok w sprawie 15-tu komsomolców. 2 ch z nich skazano na 2 lata domu poprawy, resztę na 1 rok. Wszystkim zaliczony został areszt przewencyjny od 4 ch do 8-miu miesięcy.

podniesienia poziomu rolnictwa w kraju. Na najbardziej specjalną uwagę zasługują eksponaty Zakładu Doświadczalnego Kultury Torfowisk w Sarnach. Przywieziono najróżniejsze gatunki traw, zbóż, okopowych i t. d. wyprodukowanych na zmniejszonych doświadczeniach; dowodziły one naocześnie, jak wspaniałe rezultaty może można na torfowiskach umiejętnie zmniejszowanych. Prawdziwą sensację budziły dwa słoiki siana, poglądowo obok siebie postawione. Objasnienia do nich dane pouczyły, że z jednego hektara zmniejszowanych torfowisk może można tylko 12 q. kważnego, lichego siana, — po zmniejszowaniu

Obraz klęski powodzi.

WARSZAWA, 15-IX. PAT. W dniu dzisiejszym w apartamentach p. prezydenta w Mościckim na Zamku królewskim w Warszawie odbyła się w obecności członków prezydium komitetu i przedstawicieli prasy stołecznej konferencja w sprawie niesienia pomocy ofiarom powodzi. Konferencję zajął dr. Chodźko, pierwszy wiceprzewodniczący komitetu. Z kolei prezes Zagłębiczny zdał sprawozdanie kasowe i poinformował o stanie klęski, z którego to sprawozdania wynika, że największe straty poniosło województwo stanisławowskie, na terenie którego utonęło 52 osoby. Liczba poszkodowanych podczas powodzi wynosi 38,396 rodzin, w tem liczba rodzin potrzebujących doręczeń pomocy żywnościowej wynosi 9,635, a potrzebujących schronienia 954 rodzin, potrzebujących odzieży—828. Na terenie wojew. lwowskiego liczba rodzin poszkodowanych wskutek powodzi wynosi 13,988. Na terenie wojew. tarnopolskiego ilość zalanych gmin wynosi 29. Zasięgi zostały zniszczone w 75 proc. Na terenie wojew. krakowskiego ilość zalanych gmin wynosi 123. Zalane zostały częściowo miasta Gorlice. Straty w zasiewach w przybliżeniu sięgają półtora miliona zł.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że ofiary nawiązujące do komitetu sięgają już 290000 i pochodzą zarówno od instytucji jak i osób prywatnych. Wśród ostatnich znaczny procent stanowi ucząca się młodzież i urzędnicy. Napływają też ofiary w naturze w postaci ubrań i bielizny. Po skarbniku zabrał głos sekretarz dyr. Czarniński, który zapoznał zebranych z działalnością i siecią organizacyjną komitetu. Następnie p. Andrzej Strug, naczośny świadek powodzi, przedstawił swe wrażenia z Huculczyzny podczas klęski. W końcu zebrania rozwinęła się krótka dyskusja w której uczestnicy konferencji podali szereg projektów przysięcia z pomocą ludności dotkniętej powodzią.

Komitet pomocy w Łodzi.

ŁÓDŹ, 15-9. PAT. Celem zorganizowania pomocy dla ludności małopolskiej dotkniętej katastrofą powodzi, powstał w Łodzi na skutek inicjatywy wice-wojewody Lewickiego, komitet pomocy dla Małopolski Wschodniej, w skład którego weszli najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa miejscowego oraz miejscowych organizacji gospodarczych i społecznych.

Nowy poseł S. S. S. R. w Wiedniu.

MOSKWA, 15-9. PAT. Konstanty Jureniew został zamianowany posłem Rosji sowieckiej w Wiedniu.

Manewry floty Czarnomorskiej

MOSKWA 15 IX PAT. Rozpoczęły się w obecności Rykowa manewry sowieckiej floty czarnomorskiej.

Śmierć Izadory Duncan.

NIZZA, 14.9. Słynna tancerka Izadora Duncan zgineła dziś w tragiczny sposób. W czasie przejażdżki samochodem, szal, który tancerka miała na szyi, zaplątał się w koło i pociągnął ją na ziemię. W upadku Duncan złamała sobie kręgosłup i na miejscu zakończyła życie.

LEKCJE MUZYKI		FORTEPIAN I TEORIA
UDZIELA Michał Józefowicz profesor Konserwatorium		
ul. św. Jakóbska 6 — 1. Przejm. 11 — 12 i 4 — 5 godz.		

Gheesz bezpłatnie przeczytać	
największe wiadomości prasowe wieczorne.	
Spiesz ciecować na plac Katedralny.	
«Dział Reklam.» Z. A. S. K.	

Stan Kościoła katolickiego w Bolszewji.

Wyjaśnienie ks. prałata A. Około Kulaka.

KAP (katolicka agencja prasowa) umieścił w szeregu pism artykuł „Stan Kościoła katolickiego w Rosji“, który wymaga sprostowania jako zawierający pewne nieścisłości, a więc: dieceja Kamieniecka jest wakująca tak samo jak Mińska i Żytomierska, gdyż b. p. Mańkowski w roku 1926 zrezygnował i wtedy został arcybiskupem tytularnym. Arcybiskup mochyłowski E. Ropp i biskup saratowski Kessler, wprawdzie zamieszkujący chwilowo poza granicami swych dieceji, ale faktycznych rządów nad nimi nie sprawują i stosunkowo dla z ożumiałych przyczyn z klerem w Rosji i wiernymi nie mają i mieć nie mogą. Celem wymienionej w artykule organizacji na emigracji jest zarząd osobami i sprawami poza Rosją.

Wypowiedzenie płac w hutach.

KATOWICE, 15-IX. PAT. W dniu dzisiejszym «Zespół Pracy» wypowiedział zarobki w hutach żelaznych i metalowych na dzień 1 października. Wysokość żądań robotników będzie ustalona w najbliższych dniach.

Liczba bezrobotnych maleje.

WARSZAWA, 15.9. (tel. w. Słowa) W dniu 10-go b. m. Państwowe Urzędy Pośredniczące Pracy zarejestrowały 129,031 bezrobotnych, w ciągu więc ostatnich tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3380 osób.

Program p. Milleranda.

ALENCON, 15 IX. PAT. Millerand przemawiając tutaj na zgromadzeniu przedwborczym przedstawił swój program, który ujął w dwóch słowach „Wolność i Ojczyzna“. Krytykował on politykę kartelu i zalecał zerwanie stosunków z sowiektami. Millerand zaznaczył, że błąd układów lozańskich polega na tem, że nie dają one gwarancji bezpieczeństwa wschodnim sąsiadom Niemiec, tak jak to jest przewidziane w stosunku do sąsiadów zachodnich. Niemcy—zaznaczył mówca — nie będą mogły położyć ręki na korytarz gdański lub na Górny Śląsk nie wzniciącej jednocześnie pożogi światowej. Dopoki taka możliwosc będzie istniała, nie zrezygnują z naszej siły, aby móz być bezpiecznym.

PANIE KONSERWATOR	
WASZA URODE.	
Ustawiając jej braki. Najnowsze aparaty do samomasażu przedwzrostu, na usunięcie podbródka. Aparaty do samomasażu całego ciała, odmładzają, uszczuplają bez specjalnej diety. Ostatnie kosmetyczne nowości. Pasy uszczuplające dla pań i panów. Zadzające bezpłatnych prospektów. D. H. Labor, Bydgoszcz, Gdańska 131.	

Zarobić	
łatwo może zdobyć akwizytor, abierając zamówienia na reklamy świetlne. Warunki na miejscu. Biuro czynne codziennie od godz. 5-8-jej. Garbarska 5 — 19.	

Dr med. B. Schermann	
POWRODZI	
i wznowił przyjęcia chorych, ul. Niemiecka 22, tel. 1069, od 5-7 w. W. Z. P. Nr 92.	

RÓŻNE SPRAWY.

Dyrektor Rychłowski ma głos—Opinia p. Bolesława Buyki—Pamięć o Syrakozie w Wilnie trwa.

Pan dyrektor Rychłowski, poruszony memi uwagami, zamieszczonemu na tem miejscu w «Słowie» z dn. 10-go i 13-go b. m. wystosował na nie replikę, której jak najchętniej miejsca tu udzielamy. Im więcej światła padnie na «sprawę teatralną» u nas—tem lepiej. Oto, co pisze dyr. Rychłowski:

Zbyt ważną sprawę poruszył na łamach «Słowa» sz. autor artykułu «Na progu sezonu», abym nie starał się jeszcze bardziej ją uwypuklić i oświecić. Chodzi o sprawę Teatru Polskiego w Wilnie.

Bezwątpienia p. Cz. J. ma słuszne prawo do zabierania głosu w tej materji, jako wielki znawca teatru. Bynajmniej nie chodzi mi więc o polemikę z p. Cz. J., a tylko o oświecenie sprawy od wewnątrz t.j. od kulis. Zgadza się, że nigdzie w Polsce sprawa teatru nie jest tak po macoszemu traktowana, jak w Wilnie. Od roku 1920, prowadząc Teatr Polski w Wilnie, nigdy nie rozpoczynałem normalnie sezonu i gdy w miastach innych dyrektor dla rozpoczynającego się we wrześniu sezonu zawiera umowy z artystami już w kwietniu, lub maju, układając repertuar i związane z nim plany na kilka miesięcy naprzód,

u nas dyrektor zmuszony jest to robić niemal z dnia na dzień. Gdy dyrektor w miastach innych może ułożyć budżet, mając zapewnione określone subsydia również naprzód, w Wilnie, ludząc się ciągle nadzieją pomocy z zewnątrz, mowy o tem być nie może.

I tak, z dnia na dzień, Teatr Polski egzystuje od siedmiu lat. Ciężka to egzystencja, ale jeżeli chodzi o godne spełnienie obowiązku w tych fatalnych warunkach, to proszę — co można Teatrowi Polskiemu zarzucić i w jakim stosunku artystycznym jest on do innych teatrów? Jeżeli chodzi o personel, to wileński corocznie zasilany pierwsz i bogate teatry w Polsce, jeżeli o repertuar, to przy nadludzkiej pracy Teatru, który jest zmuszony wystawiać do 60 premier rocznie, a więc dwa i trzy razy tyle, co wystawia Warszawa, Kraków, lub Lwów, skąd ma brać same nowości?

Wszystko, co grają tamte teatry, Teatr Polski w Wilnie gra również, przeważnie je wyprzedzając, na pozostałe zaś premiery składa się repertuar dawniejszy, więcej wartościowy, a mniej ogramy. Rezultat pracy Teatru Polskiego był dotychczas tego rodzaju, że przeważnie słyszało się zdanie bywalców teatralnych, że dana sztuka jest lepiej grana w Wilnie, niż w Warszawie, Krakowie, lub Lwowie, często spotykało się to zdanie również i w recenzjach teatralnych. A

teraz weźmy stosunek publiczności do Teatru Polskiego. Teatr Polski w Wilnie za ostatni rok dał największą frekwencję teatralną w Polsce, może to zasługa bardzo niskich cen, ale i frekwencja zdystansowała Warszawa, Kraków, Lwów, Łódź, a nawet polski Poznań. Przyczyna należy że gros publiczności stanowią mniejszości narodowe, specjalnie rozmłowane w teatrze, nie mówiąc już o przedstawieniach uczniowskich—stałe wysprzedzanych.

Nie mogę się jednak ze swego stanowiska zgodzić z Sz. autorem wspomnianego artykułu z celowością ciągłej zmiany dobrego personelu. Dobroć i wydajność artystyczna teatru polega na dobrze zgranym zespole. Kierownictwo, znając indywidualnie zalety lub wady artystyczne każdego poszczególnego członka zespołu, nie popełnia błędów w obsadzie ról, a artyści, znając się wzajemnie i rozumiejąc, odczuwają się i wytworzą tak konieczny w grze wzajemnej kontakt, przez co tworzą harmonijną, pozbawioną dysonansu całość, to też każda jednostka artystyczna, porzucając zespół zgrany, jest stratą wielką dla całości, nie mówiąc już o tem, że teatr traci przez to cały swój dobroć artystyczny t. j. repertuar, który inaczej mógłby być niewykorzystany, a zainym.

Sz. autor artykułu uważa, że tyle razy przesiadałem się z karety do ka-

łamaszki z kałamaszki na bryczkę i przyzwyczaiłem się latać i czerować, że nie stać mnie już na szerszy i górny rozmach... nie śmiem przeczyć, może... uważam jednak, że i «kałamaszka» moja, w którą mnie nie dobrowolnie popchnięto, (broń Boże nie wysadzono z siodła) była zawsze zaprzęzona w dobre rumaki, co zaś do cer i łań, to najwięcej się ich znajduje na osobistym moim przyzwoć, nie chętnie je pokazuję innym, a z doświadczenia teatralno-życiowego wyniosłem to przeświadczenie, że posługują się najchętniej gestem ci, których to najmniej kosztuje i najczęściej po to aby walczyć z... wiatrakami.

Obecnie, przedtem nim wsiądę do kałamaszki, aby chwycić cugie i potoczyć mój wehikuł po szerokim gościńcu wileńskim (w siódmą roczną podróży), coż mogę powiedzieć? Oto, że i tym razem starać się będę, aby rumaki były dobrane, rwały zważo*) kałamaszkę zaś poprowadzę tak pięknymi drogami, że siedzący w niej nie postrzegą wirszu i niewygodę z braku kosztownych resorów, czy re-

*) Dyr. Rychłowski myśli, w tym wypadku, kategoriami... przedwojennymi. Daż już się ruchiwe kombinacje przeciwstawiają się — zastojom. (Cz. J.).

*) Brawo, brawo!... Trzymamy się słowa. Niechże co rychły ujrzymy choćby apokaliptyczne rumaki stające żarstkiego dęba u «kałamaszki» dyr. Rychłowskiego! (Cz. J.)

sortów, a zdawać się będzie, że na szerokie i piękne widnokręgi, że siedzą w najnowszym krytym Fordzie.

Siedem lat pracy w jednym mieście, to zawsze coś, tembardziej gdy miastem tem jest gród tak świetny tradycją, jak Wilno. To też nie uważam siebie za obcego przybyszka, a teatru przeze mnie prowadzonego za swoje osobiste «przedsiębiorstwo», czy «interes».

Każdemu wiadomo, że teatr, w warunkach obecnych, nie może być uciążliwie wyższą i nie o to chodzi; można jednak i należy prowadzić go tak, jakkolwiek nie jest on oficjalną instytucją Sztuki w Wilnie, aby był w zgodzie z kulturą i sztuką i dawał maksimum tego co dać w tych warunkach powinien.

Wiem, że znajdzie się w Wilnie grono osób z sz. autorem artykułu «Na progu sezonu» na czele, którym dobro teatru jest również drogą jak i mnie; zapraszam więc do współpracy wszystkich miłośników Sztuki, a nie wątpię że wspólnymi siłami uda nam się stworzyć Przybytek Sztuki godny przetrwania Wilna. Nie same subsydia i wkłady pieniężne dają całość artystyczną, chodzi o umiejętnie i artystycznie zastosowanie wszystkich środków; chodzi o praktyczne wykonanie zamierzeń artystycznych. W pierwszym rzędzie chodzi o współpracę artystów-malarzy, których w

Wilnie nie brak, aby zaofiarowali Teatrowi Polskiemu współpracę; nie mówię o pracy bezinteresownej, za pracę proponuję udział w dochodach brutto teatru.

A więc zanim władze magistrackie ujmą sprawę teatru w swe powołane ręce, niech «kałamaszka» przy ul. Mickiewicza potoczy się równo, kierowana nie tylko dionią dotychczasowego woznicy, niech mu przybędą z pomocą ci wszyscy wileńskie, którym sztuka rodzima jest drogą.

Proszę tych wszystkich na pierwsze zebranie dyskusyjne do «Lutni» na niedzielę 18 b. m. o g 11-jej rano; niech Teatr Polski w Wilnie stanie się, w miarę swych środków, wyrazem tego co rodzenne Wilno chce mieć w swoim łonie w dziedzinie teatru. (—) Franciszek Rychłowski.

Niedawno temu, po 26-letniej niebytności w Wilnie, w rodzinnym swoim mieście, zawitał tu do nas p. Bolesław Buyko, artysta malarz.

We Francji stale przebywając, w jednym z najbliższych zakątków Europy, nad morzem, między Nizzą a Monako w jakiejś wili na Cap Ferrat. P. Buyko jest już całkiem «zagranicznym» człowiekiem; jest członkiem Stowarzyszenia Artystów Francuskich; obrazy jego figurują na wystawach malarzy francuskich; na ostatniej, wielkiej wystawie ma-

Kwestja naszej emigracji we Francji.

Losy naszej emigracji ekonomicznej we Francji, jej położenie gospodarcze, jej potrzeby kulturalne, warunki moralne — nie są znane polskiemu społeczeństwu. Korrespondencje o niej nie znajdują umieszczenia w prasie polskiej, nie chciano bowiem psuć nastroju w miedzywojennych romansach polsko-francuskiego, pełnego złudzeń ze strony polskiego społeczeństwa co do obustronności sentymentu. Wielką zasługą dr. Jana Rozwadowskiego jest opracowanie sprawy naszej emigracji zarobkowej we Francji w książce poważnej i do treści i do formy. Autor pracował w konsulacie polskim w Lille. Lille jest centrum naszej emigracji pracującej w górnictwie, owego głównego zatrudnienia emigrantów naszych. Młody autor wybrał pracę o emigracji polskiej we Francji tematem swej rozprawy doktorskiej, zdając doktorat na uniwersytecie w Lille. Praca wydana w języku polskim jest rzeczona, uzupełniona faktami z życia polskiej emigracji.

Rozprawy doktorskiej p. Jana Rozwadowskiego można zarzucić nie jedno. W części ogólnej autor nie uwzględnił tendencji restrykcyjnych względem emigracji w Stanach Zjednoczonych przed wojną, restrykcji, wywołanej względami nacjonalistycznej natury, obawą że Stany Zjednoczone przestaną być państwem wyjątkowo anglosaskiej kultury, wobec czego przystąpi do naturalizacji starszych przybyszów, t. j. z rodziców urodzonych w Ameryce i wobec słabej asymilacji emigracji wschodnio-europejskiej i włoskiej, która żyła odrębnym życiem, stanowiąc zwarte społeczeństwo, zasłaniane licznymi nowymi przybyszami, będącymi jakby odczynnikami przeciwko amerykańskości.

Autor przecenia znaczenie Francji, jako terenu osadniczego. Jeżeli w 1923 r. Francja przyjęła znaczącą liczbę emigrantów, niż inne kraje imigracyjne, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, to trzeba to przypisać wielkim stratom wojennym Francji oraz odbudowie zniszczonych departamentów; oprócz tego inflacja, upadek kursu franka był premją wywozową Francji, polegającą tymczasowo na jej wywozie. Odbudowa zniszczonych wojennych została już niemal w całości dokonana, nastąpiła też stabilizacja franka. Przyszli kryzys i z natury swej musi być długotrwały. Przyszli więc okres odpływu rąk roboczych zagranicznych z Francji. P. de Jan Rozwadowski wskazuje na to, że wobec przewidywania śmierci nad urodzinami w latach wojny, w latach 1935, 1936 Francja będzie miała bardzo nieliczne roczniki. Tak armii francuskiej brakować będzie normalnego kontyngentu rekrutów. Wiedza o tem Francuzi, mówiono o tem w Izbie Deputowanych przy uchwalaniu prawa o naturalizacji i zabiegają o dzieci emigrantów. Lecz czy przemysłowi francuskiemu brakować będzie rąk — oto jeszcze wielkie pytanie. Przed wojną tempo rozwoju produkcji francuskiej było bardzo wolne, nie ma szans, aby po wojnie osiągnęło tempo rozwoju Stanów Zjednoczonych lub Niemiec. Przemysł francuski dla zachowania zdolności konkurencyjnej na rynkach obcych będzie musiał wejść w okres koncentracji i racjonalizacji, co jest też czynnikiem zmniejszającym liczbę robotników.

Rolnictwo francuskie będzie przez długi czas, a może i zawsze potrzebować robotników rolnych, sprowadzonych z zewnątrz. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie francuskiem zmniejsza się ilościowo (gdy w 1906 r. pracowało w rolnictwie francuskiem 5452 tys. mężczyzn w 1921 r. 4842 tys. czyli o 609 tys. mniej, chociaż i liczba kobiet zatrudnionych w rolnictwie Francji wzrosła z 3224 tys. do 3849 tys. czyli o 499 tys., jednak ogółem licz-

ba osób zawodowo czynnych w rolnictwie we Francji zmniejszyła się o 118 tys.) To zmniejszenie byłoby znacznie większe, gdyby rolnictwo francuskie nie zatrudniało obecnie kilkaset tysięcy Włochów i kilkadziesiąt tys. Polaków. P. de Rozwadowski oblicza robotników rolnych Polaków w rolnictwie francuskiem na 32482.

O naszych robotnikach rolnych pracujących we Francji pisze całkiem słusznie p. J. Rozwadowski: «Niskie płace, złe traktowanie, brak opieki prawnej, fatalne warunki mieszkaniowe, składają się na pozycję polskiego emigranta rolnego we Francji. «Robotnik rolny, wskutek rozsiadania go na wielkich obszarach, niema możliwości prowadzić życia zbiorowego, ujętego w ramy organizacyjne. Nie potrafi, będąc sam o sobie, przed ewentualną niesprawiedliwością jaką mu może grozić ze strony pracodawcy... Płac stałych, zgóry określonych niema są natomiast ustalone w każdym poszczególnym wypadku. Warunki mieszkaniowe są gorsze, niż w przemyśle. Wszystko to sprawia, że emigrant, robotnik rolny niechętnie pracuje na roli i chwytają się wszelkich środków, aby zmienić miejsce, rodzaj i warunki pracy. Sądy francuskie i polskie placówki konsularne były przepełnione sprawami i racji zrywania kontraktów. Pracodawca zatrzymywał zwykle robotników, którzy go opuścili dokumenty osobiste, czego nie miał prawa czynić w żadnym wypadku i co było wyraźnie zabronione przez obojga artykuł, zawierającego z robotnikami kontraktu. Robotnik bez dowodów osobistych nie potrafił znaleźć sobie innej pracy. Wątpił się z jednej miejscowości do drugiej; wreszcie wpadał w ręce policji i był karany za włóczęgostwo (str. 104).

Autor następnie pisze o próbach przedwojennych skierowania do Francji naszej emigracji zarobkowej, udającej się do Niemiec do robot rolnych. Zawiodły one fatalnie. W Bulletin l'Union des Syndicats agricoles de Dole et de Peligny za maj 1912 r. pisze o położeniu robotników polskich rolnych: «Polacy są traktowani, jak zwierzęta. Że karmieni, lokowani są w małych izdebkach po kilka osób. Zmuszeni są do wykonywania pracy ponad siły».

Cytując powyższy ustęp, pisze autor między innymi: «Wysławiano uczucie religijne robotnika, co ze względu na jego przywiązanie do religii najwięcej go bolało» (str. 105).

Po powyżej podanych faktach uderza nas stwierdzenie autora: «Myśl planowej emigracji, polskich robotników rolnych do Francji rzucała już przed wojną zakończyła się niepowodzeniem, dlatego, że społeczeństwo polskie nie posiadało własnych organów państwowych, nie miało możliwości wpływania na reglamentację ruchu emigracyjnego».

Tu występują przyczyny nieuważalne przez reglamentację z naszej strony. Tu działa struktura rolna Francji, charakter i zwyczaj chłopstwa francuskiego, bezradność naszego emigranta nie znającego języka, izolowanego od swoich w obcym środowisku. Nasza emigracja robotników rolnych do rolnictwa francuskiego jest klęską dla tych emigrantów, źródłem demoralizacji i zarazy moralnej i fizycznej ze strony powracających.

Włosi zblizni językowo i kulturalnie do Francuzów, znajdujący oparcie w licznej kolonii włoskiej we Francji dają sobie rady w warunkach rolnych Francji. Nietylko pracują jako robotnicy rolni, ale wykupują na znacznych obszarach farmy francuskie, tworząc zwarte kolonie włoskie na południu zachodniej Francji. Zrodziło to w słabych głowach różnych działaczy spekulujących myśl kolonizacji rolniej polskiej we Francji i jej koloniach. P.

larskiej w Nizzy, latem roku bieżącego, urządzona z okazji 50-lecia tamtejszego Towarzystwa Sztuk Pięknych, zwracała uwagę dwa piękne p. Buyko i p. Buyko — cytuje p. Buyko jako przykład — słynne miasto belgijskie, jest całusiście silnie kolorowe, malowane wyliczonemi wyżej barwami. Ukamienowane by tam rade, któryby zaproponował pomalowanie któregoś z kościołów... mleczną kawą!

O! — kwestja! Jakże więc? Czy mamy wrócić w Wilnie do karmionowych, ulimarnych, złotych i zielonych kamienic z czasów... Siewierowa Zapadnawo Kraja?

Cóż na to p. prezes Towarzystwa Miłośników Wilna? Cóż na to p. prof. Jerzy Remer? Niech że ich sprowadzą do zabrania publicznie głosu.

A może w sprawie «kolorystycznego wyglądu Wilna» (jakim być powinien) zechce głosić zabieg i rzeczniczą przedstawić naszej świeżo utworzonej komisji Kulturalno-Oświatowej? Pan inżynier-technolog, pan wice-prezesa Narodowej Organizacji Kobiet, pan doktor-genekolog, pan urzędnik Kasy Chorych lub który z panów jurystów albo pedagogów?

Nie minęła w Wilnie «bez echa» 65-ta rocznica zgonu Syrokomli.

Pamiętamy o nim, o serdecznym naszym lirniku wioskowym. Raz po raz — wśród starszego pokolenia — zadzwiczy nuta pamięci... i oto albo

KRONIKA

PIĄTEK
16 Dnia
Huzebji P.M.
jutro
Sw. Francisz.

Wsch. sl. o g. 5 m. 10
Zach. sl. o g. 17 m. 52

Spogrzeżenia meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. S.
z dnia 15—IX. 1927 r.

Średnia	757
Temperatura	-110 C
Opad za dobę w mm.	10
Wiatr	Południowo-zachodni
Wiatr przeważający	U w a g i: półpochmurno, deszcz.
Minimum za dobę -18°C	Maximum za dobę +15°C
Tendencja barometryczna	wzrost ciśnienia

URZĘDOWA.

— (o) Nowy system wydobywania dokumentów osobistych z Rosji. Jak się dowiadujemy, ostatnio został ustalony następujący system wydobywania dokumentów osobistych od władz sowieckich za pośrednictwem konsulatów Rzecz. pospolitej Polskiej.

Ogłoszenie poszukującego swego dokumentu, winna przesłać opłacone zwykłym stemplem podanie do Min. Spr. Zagr. (Departament konsularny). Min. Spr. Zagr. na podstawie podania ustali wysokość opłaty, przypadającej na pokrycie kosztów wydobywania danych dokumentów, obliczonej w dolarach amerykańskich (3 dolary za dokument) i przśle osobie zainteresowanej odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego petent będzie mógł wysłać pocztą wprost do oddziału placówki polskiej w Rosji oznaczoną kwotę w efektywnych dolarach amerykańskich.

W razie niezamówienia petenta, winien on dołączyć do podania świadectwo uobstwa, na zasadzie którego Min. Spr. Zagr. będzie w możności wydobyć dokumenty bezpłatnie.

— Przyjazd Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego. W sobotę, dnia 17 b. m. przyjeżdża do Wilna dla Inspekcji miejscowego Oddziału Państwowego Banku Rolnego Prezes Rady Nadzorczej Banku, profesor Dr. Franciszek Bujak.

— (x) Jednolite godła w urzędach państwowych. Województwo Wileńskie przesłało ostatnio poszczególnym sejmikom powiatowym wzory jednolitych tablic dla urzędów sołtyśskich z godłem Państwa.

Na tablicach tych, o średnim rozmiarze umieszczony jest duży biały orzeł z koroną na tle czerwonym, z napisem «sołtyś».

MIEJSKA.

— (x) Magistrat a Targi Wschodnie w Pradze Czeskiej. W związku z Targami Wschodnimi, mającymi się odbyć w najbliższych dniach w Pradze Czeskiej, konsulat czeski w Polsce przesłał w tych dniach do Magistratu w Wilnie zaproszenie, w celu wzięcia udziału w Targach. Wobec jednak braku odpowiednich funduszy w kasie miejskiej, Magistrat

dr. Jan Rozwadowski wspomina o tych projektach, jako o rzeczy poważnej. Zbyłbym to milczenie, gdybym nie wiedział, że nasz Urząd Emigracyjny traktuje te antreprezy przychylnie i ma zamiar przyczynić się do finansowania tej podjętej afery.

Nie mamy środków na finansowanie kolonizacji ziem wschodnich a mamy finansować polską kolonizację we Francji. Mamy kolonizować francuskie kolonie, w których mogą aklimatyzować się Włosi, Hiszpani i Francuzi południowej Francji.

Władysław Studnicki.

na wczorajszym posiedzeniu uchwalił przedstawiciela z ramienia miasta nie wysłać.

— (x) O podatku miejskim od psów. Magistrat m. Wilna, zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 25 listopada 1926 r. oraz w myśl § 8 statutu o podatku od psów, posiedze do wiadomości, iż listy płatników wymienionego podatku z wykazaniem liczby opodatkowanych psów, oraz przypadających kwot podatkowych zostały ogłoszone w wydziale podatkowym Magistratu (pok. Nr. 43) i w ciągu dni 14 od daty niniejszego ogłoszenia mogą być przeglądane przez osoby zainteresowane.

Niezależnie od powyższego wszyscy właściciele psów, którzy nakazów płatniczych nie otrzymali, winni powiadomić o tem wydziel podatkowy Magistratu.

Odwolania od wymiaru podatku mogą być wnoszone do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie za pośrednictwem Magistratu m. Wilna w terminie podanym w nakazach płatniczych.

— (x) Właściciele hoteli proszą o zmniejszenie podatku hotelowego. Związek właścicieli hoteli w Wilnie zwrócił się do Magistratu z prośbą o zmniejszenie podatku hotelowego, opłaconego dotąd przez hotele 1-ej kategorii w wysokości 30 proc. od rachunków, przez hotele II kat. zaś — 20 proc.

Wobec jednak ustalonego przez miasto budżetu wpływów na rok bieżący, prezydent Magistratu m. Wilna na ostatnim posiedzeniu uchwalił sprawę tę odrzucić do czasu układania następnego budżetu.

— (x) Magistrat do kupców wileńskich. W związku z pracami dokonywanymi nad ustaleniem nowego rozkładu jazdy na r. 1928/29 przez Dyrekcję P. K. P. w porozumieniu z Magistratem, ostatni zwrócił się w dniu wczorajszym do stowarzyszenia kupców i przemysłowców chrześcijan, oraz do związku kupców żydów z pismem o wypowiedzenie się w pomienionej sprawie najpóźniej do dnia 1-go października r. b.

WOJSKOWA.

— (o) W sprawie składania podań o ulgi wojskowe. Często się zdarza, że osoby, zamierzające korzystać z praw półtorarocznej służby wojskowej, składają swe podania przed terminem, mianowicie wtedy, gdy mogą korzystać na podstawie ustawy z odroczenia, jako studjujące na uczelniach. Władze, otrzymując takie podania, zgodnie z ustawą, traktują je jako prośbę o wcielenie natychmiastowe do wojska. To też niejednokrotnie petenci przyjmowali nakazy natychmiastowego zgłoszenia się do szeregu.

Wobec powyższego, władze wojskowe ostrzegają zainteresowanych, by w przyszłości stosowali się do przepisów, w myśl których podania o półtoraroczną służbę należy składać w roku wcielenia.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Zarząd Chorągwi Wileńskiej Związku Hallerczyków wzywa członków na zebranie nadzwyczajne, które ma się odbyć w lokalu Sekretariatu w dniu 15 września r. b. o godzinie 19. Na porządku dziennym sprawy pilne zasadniczego znaczenia. Udział wszystkich członków konieczny.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dziś jest premiera. Na repertuar Teatru Polskiego dziś wchodzi sztuka B. Veillera «Niezwykły sen», która jest ostatnim wyrazem tegoż zagranię, dziś karmi rozmołowaną w sensach publiczność. Sztuka posiada niezmierne mocne i wstrząsające sceny i była wszędzie atrakcją sezonu; na scenie zjawy, nadprzyrodzone widziadła, niezwykłe efekty, jednym słowem to za czym publiczność nie tylko teatralna ale kinematograficzna przepadła.

Najbliższe popołudniówki. Jutro w sobotę o g. 4 m. 30 p. grana będzie po raz ostatni w sezonie «Michał i jej matka». W niedzielę o g. 4 m. 30 p. — cieszący się nieustającym powodzeniem, raz jeszcze «Pociąg widmo». Ceny miejsc najniższe (od 15 gr.).

— Przygotowania do sezonu zimowego są w pełnym biegu. Inauguracja sezonu nastąpi 20-go października.

— Koncert Józefa Siłwińskiego. Zapowiedziany na niedzielę 25 września koncert Józefa Siłwińskiego wzbudził wielkie zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego od g. 11-ej r. do 9-ej w. bez przerwy.

RADJO.

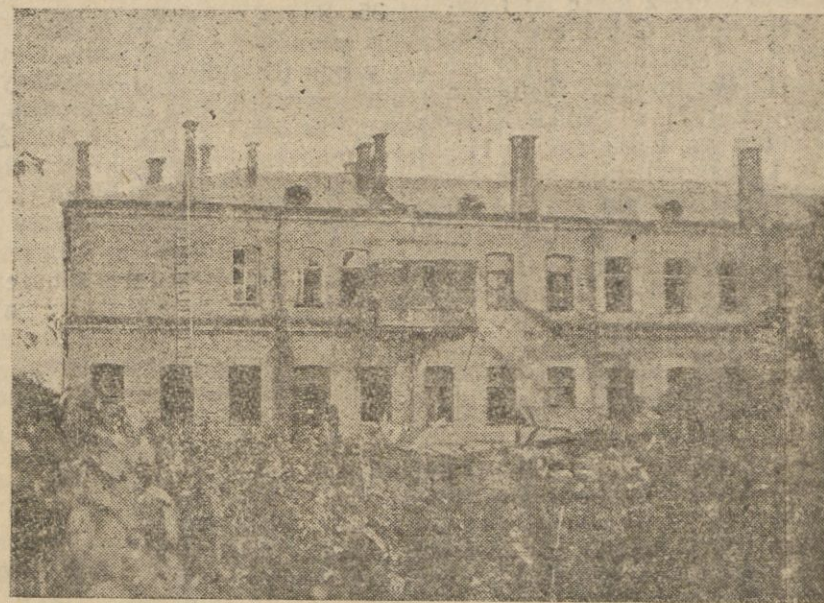
— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnat czasu, komunikat lotniczy, meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program. 15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 16.45—17.00. Komunikat harcerski. 17.00—17.50. Audycja dla dzieci. 17.50—18.00. Nadprogram, komunikaty. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.00—19.15. Komunikaty «PAT». 19.15—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Uczyć p. t. «O przepisach gry w piłkę nożną» (dla «Sport i wychowanie fizyczne»), wygł. p. A. Posner. 20.00—20.15. Komunikat rolniczy. 20.15—20.30. Przerwa. 20.30. Koncert wieczorny. W przerwie biuletyn «Le Messager Polonais» w języku francuskim.

22.00. Komunikaty policji, sygnat czasu, komunikat lotniczy-meteorologiczny, komunikaty «PAT» i nadprogram.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Napad bandycki. W nocy z dnia 14 na 15 bm. kilku uzbrojonych

Pod własnym dachem.



Ilustracja niniejsza przedstawia nowoprzebudowany gmach gimnazjum Koedukacyjnego im. T. Czackiego przy ulicy Wileńskiej 13, o którym w numerze wczorajszym zamieściliśmy artykuł.

Wykrycie tajnej fabryki papierosów w Wilnie.

Komisarze Lotnej Brygady Kontroli Skarbowej w Wilnie Segert i Winiarski na mocy dłuższej obserwacji ustalili, iż niejaki Aron Altszuler, b. fotograf, zamieszkały przy ul. Straszuna 8—10, trudni się fabrykacją i sprzedażą papierosów z tytoniu łotewskiego.

W dniu wczorajszym o godz. 9 przedpoł. Segert i Winiarski w towarzysztwie komisarzy policji zatrzymali Altszulera przy zbiegu ulic Jagiellońskiej i Zawalnej w czasie, gdy ostatni niósł na sprzedaż większą ilość papierosów własnej fabrykacji.

Altszuler zabrany przez wspomnianych urzędników do dorożki oświadczył, że mieszka na Łukiszkach. Lecz sprytni urzędnicy znając miejsce zamieszkania udali się z Altszulerem bezpośrednio na ul. Straszuna 8.

Natychmiastowa rewizja w mieszkaniu pomienionego ujawniła większą ilość gotowych papierosów, skrzynię

tytoniu łotewskiego, gilzy, większe pudełko kokainy przemyczonej prawdopodobnie z Niemiec, no i w końcu książkę stałych odbiorców, którym Altszuler dostarczał papierosy.

Z książki tej wnioskować można, że Altszuler uprawiał ten proceder już od dłuższego czasu i miał stałą klientelę: jak Dr. Gnsburg, Bałaszewski, Mickiewicz, Biumental, Neumann, Piotrowski, Segal, dyrektorzy banków, urzędnicy Dyrekcji PKP, komornicy i t. d. W książce tej figuruje kilkaset nazwisk stałych odbiorców Altszulera.

Altszuler wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do winy oświadczając, że wyrabiał miesięcznie kilkadziesiąt tysięcy papierosów sprzedając je po 2,25 zł. do 2,50 zł. za sto sztuk.

Po obłożeniu aresztu towaru odesłano Altszulera do dyspozycji odpowiednich władz.

Poleczyński będzie wydany.

Jak nas informują z wiadomości z Łotwy, w najbliższych dniach ma się odbyć konferencja z pogranicznymi władzami polskimi i litewskimi w sprawie omówienia ostatecznego terminu wydania zbiegłego w ostatnim czasie z Polski na Litwę defraudanta Poleczyńskiego. Jak wiadomo Poleczyński zostanie wydany władzom polskim w zamian za wydanego już Litwie lejtnanta Chmielowskiego, który po dokonaniu szeregu nadużyć zbiegł do Polski.

O pomoc podwizanom.

Do Ogółu Młodzieży Akademickiej. O kłose powodzi na terenach Małopolski Wschodniej winni wszyscy. Złane setki gmin i wiosek, zrujnowany majątek narodowy, setki istnień ludzkich pochłoniętych przez żywioł. Serce młodzieży akademickiej winno się odzwęcić. Koleżanki i Koleżki! niedawno jest czas gdyście krwawą swoją i trudem wojennym bronili tej polski kraju przed zaborem obcym — dzisiaj bronieć jej należy przed niegodziwym i chłodem. Na wołanie nasze o pomoc dla rzeszy akademickich społeczeństwo, dołaniej działać nie szczędząc nie szczędząc ofiar. Umiejmy być wdzięczni. Wywami ogół akademicki do czynnej pracy w Wojewódzkim Komitecie nieśienia pomocy ofiarom powodzi.

Składki są przyjmowane przez sekretariat Wileńskiego Komitetu Akademickiego i Stowarzyszenia Bratnia Pomoc P.M.A.U.S.B. ul. Wielka 24 w poniedziałki środy i piątki od godz. 5 ppół. do 7-ej.

Szybka akcja, choćby najskromniejsza, okazie się może zbawienią. Okazmy, że potrafimy głęboko odczuć nieszczęście, spadzając na całe nasze społeczeństwo.

Wileński Komitet Akademicki
Stow Bratnia Pomoc PMAUSB

Z SĄDÓW.

Szpieg litewski przed sądem.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Wilnie w składzie sędziów Kontowia, jako przewodniczącego i sędziów Bortek i Jacewicz rozpoznawał między innymi sprawę z oskarżenia Moniki Szukta 1. 27 c. Józefa, narodowości litewskiej, obywatelki państwa łotewskiego, zam. w Dynaburgu o szpiegostwo na rzecz Litwy z art. 111 cz. 1 K. K.

W początku kwietnia r. b. policja wileńska powiadomiona została, że niejaka M. Szukta obywatelka łotewska namawiała 14-letnich chłopców, a mianowicie Sergiusza Skubunowa i jego kolegę Stanisława Krupskiego do zbierania i doręczania jej wiadomości, dotyczących dylokalacji i uzbrojenia wojsk polskich, obiecując im za te usługi swolite wynagrodzenie. Wszczęte w tej sprawie dochodzenie przez władze bezpieczeństwa doprowadziło do zebrania dowodów obciążających Szukta. Zaareztowana w Wilnie M. Szukta przyznała się do winy, oświadczając, że przed wyjazdem do Polski poznała w Dynaburgu na zabawie niejaki Janinę Urbanowiczową, która ją wileśnie namówiła do zbierania w Polsce wiadomości o nastrojach, panujących w wojsku, lotnictwie i w ogóle informacji o polskich siłach zbrojnych.

Wiadomości te M. Szukta miała przesyłać listownie Urbanowiczowej do Dynaburga. Po przyjeździe do Wilna pomieniona zebrata szereg wiadomości dotyczących lekkiej i ciężkiej artylerji, oraz 23 pułku ułanów stacjonowanych w Wilnie.

Wiadomości te Szukta w dniu 26 kwietnia r. b. przesyła listem do Dynaburga. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu oskarżonej ujawniła materiał obciążający ją.

Do sprawy powołano w charakterze biegłego por. Musieliewicza Jana, który orzekł, że przeprowadzone prace szpiegowskie na rzecz Litwy przez pomienioną w zupełności zgadzały się z rzeczywistością Państwa.

Wobec przyszanja się oskarżonej do winy i na podstawie przewodu sądowego Sąd wydał wyrok, przy zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazując M. Szukta na 2 lata domu poprawy z zaliczeniem 5 mies. aresztu przewencyjnego.

Oskarżenie popierał podprokurator Rausz. Obronę z urzędu wnosila aplikant adwokacki Si. Kiakiszowa. (x)

Ofiary.

— Pracownicy «Sp. Papier» na ochronę rocznicę 10.

Schorowana niedołężna wdowa, wysiedlona z Litwy, z inteligentnym 32 letnim synem suchotnikiem i żoną — blaga o pomoc — gdyż słabną z głodu. Potrzebna odzież, obuwie, bielizna, a przedewszystkiem żywność. Ofiary pieniężne proszę składać w Administracji «Stowa» lub bezpośrednio, ul. stara Nr 11 (Zwierzyniec).

Czy JESTEŚ CZŁONKEM Czerwonego Krzyża.

